

# Mirosław Szymański

---

## Rodzice o przyszłości edukacyjnej swoich dzieci

---

Studia Pedagogiczne. Problemy Społeczne, Edukacyjne i Artystyczne 6, 7-22

---

1992

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Mirosław Szymański

## RODZICE O PRZYSZŁOŚCI EDUKACYJNEJ SWOICH DZIECI

### 1. Wprowadzenie

Ważną rolę w kształtowaniu szans zdobycia wiedzy i rzeczywistego przebiegu nauki szkolnej dzieci i młodzieży odgrywają aspiracje edukacyjne. Jeśli jest tak, iż na prestiż społeczny poszczególnych osób, a także całych grup społecznych, wpływa w znacznym stopniu kompleks czynników: „wyszktałcenie-wiedza-kwalifikacje”<sup>1</sup>, to poziom dążeń edukacyjnych z pewnością silnie różnicuje perspektywy życiowe dzieci, młodzieży i dorosłych. Ma też duże znaczenie ogólnospołeczne. Jak stwierdza J. Szczepański, „społeczeństwo tylko wtedy może przyspieszać kroku jako całość, jeżeli każda jednostka będzie mogła optymalnie rozwijać swoje zdolności i talenty, jeżeli będzie dysponowała wiedzą i umiejętnościami, wartościami i kryteriami ocen pozwalającymi jej w każdej życiowej sytuacji osiągnąć optimum swoich możliwości”<sup>2</sup>.

Oprócz wielu uwarunkowań zewnętrznych i osobistych, czynnikiem decydującym o szansach osiągnięcia „optimum własnych możliwości” są także aspiracje. „Wszak aspiracje - dowodzi w swej książce poświęconej tej problematyce T. Lewowicki - pozostając w dość wyraźnych powiązaniach z przyjętą hierarchią wartości - niejako współdecydują o planach życiowych, o bliższych i dalszych zamierzeniach, pragnieniach, a także o aktywności związanej z realizacją owych planów, spełnieniem pragnień. Wszystko to stanowi o dużej roli aspiracji w procesie kształcenia i wychowania oraz skłania do podejmowania badań aspiracji - poznawania ich treści, swoistej siły, uwarunkowań, struktury i dynamiki”<sup>3</sup>.

Psychologowie najczęściej przez pojęcie aspiracji rozumieją pragnienia osiągnięcia czegoś znaczącego, dążenia do jakiegoś ważnego celu, oczekiwania co do ich spełnienia, ambicje z tym związane. Na przykład A. S. Reber w swym słowniku psychologicznym podaje, że mieć aspiracje to tyle co pożądać, mieć nadzieję na coś, zmierzać do czegoś<sup>4</sup>. Według F. Robaye'a aspiracje są to zamierzenia bądź pragnienia dotyczące

osiągnięcia w przyszłości celów, które są ważne (wartościowe) dla danego człowieka i są przez niego pożądane<sup>5</sup>.

Socjologowie eksponują społeczne podłoże aspiracji. Według S. Kowalskiego aspiracje to przyjęte w danym środowisku opinie co do społecznej pozycji ludzi rozmaitych kategorii, oceny ich dążeń do awansu, plany dotyczące przyszłości dzieci i młodzieży itp.<sup>6</sup> (podkreślenia moje - M.S.). Socjologowie zwykle interesują się nie tyle (albo dokładniej: nie tylko) samymi aspiracjami, ile źródłami ich powstawania oraz skutkami układu aspiracji dla kształtowania się struktury społecznej. Zdaniem A. Janowskiego, [jeśli psychologów interesuje przede wszystkim „natura” dążeń ludzkich, to socjologowie mają w polu widzenia głównie obiekty owych dążeń, określone cele i wartości]<sup>7</sup>.

Najczęściej jednak socjologiczne analizy aspiracji są składnikiem znacznie szerszej problematyki ruchliwości społecznej. Socjologów bowiem interesują nie tylko przejawy aktualnej mobilności jednostek i grup społecznych w różnorodnych wymiarach hierarchii społecznej, lecz również przemieszczenia potencjalne. Te zaś zależą od wielu czynników, wśród których aspiracje jako względnie trwałe i ukierunkowane pragnienia należą do szczególnie istotnych.

„Potencjalna, spontaniczna ruchliwość społeczna ludzi - stwierdza M. Łoś - badana przez pryzmat ich pragnień i aspiracji jest jednym z najbardziej istotnych z punktu widzenia planowania społeczno-gospodarczego aspektów ruchliwości społecznej”<sup>8</sup>. Nic więc dziwnego, iż socjologowie interesują się poziomem aspiracji młodego pokolenia jako tej części społeczeństwa, która jest najbardziej zdolna do modyfikacji stylu życia i przemieszczeń społecznych.

Poziom aspiracji jednostki zależy od jej wcześniejszych sukcesów i niepowodzeń, od własnej samooceny, motywacji, od funkcjonowania różnych sfer osobowości oraz od sytuacji zewnętrznych, które Z. Skorny określa jako standardy życiowe<sup>9</sup>. S. Kowalski, wyrażając podejście socjologiczne, zwraca szczególną uwagę na rolę uwarunkowań środowiskowych. „Poziom aspiracji i siła motywacji jako cechy osobowości - jak sądzi wymieniony autor - stanowią po prostu funkcję konkretnego środowiska i są charakterystyczne dla jego subkultury”<sup>10</sup>.

Rozwijając tę myśl nieco szerzej łatwo dojść do stwierdzenia, iż aspiracje dzieci i młodzieży w znacznym stopniu zależą od warunków rodzinnych. Rodzina wywiera ogromny wpływ na świadomość wychowujących się w niej

dzieci. Silnie oddziałuje na kształtowanie się perspektyw życiowych i wyobrażeń dzieci o własnej przyszłości.

M. Tyszkowa sądzi, iż w kształtowaniu się perspektyw życiowych młodego pokolenia istotną rolę odgrywają trzy grupy czynników: czynniki społeczno-ekonomiczne, kulturowe i świadomościowe. Jej zdaniem, w środowisku rodzinnym działa splot wszystkich tych czynników. Ma on charakter długotrwały. Oddziaływanie rodziny jest silne, co wiąże się z charakterystycznym układem bliskich więzi osobistych i określonym klimatem emocjonalnym<sup>11</sup>.

Z powyższych stwierdzeń wynika, że aspiracje wyrażane przez dorosłych członków rodziny mają bardzo duży wpływ na poziom aspiracji wychowujących się w tych rodzinach dzieci. Badając aspiracje rodziców dotyczące kształcenia własnych dzieci zdobywamy wiele cennych informacji o ich perspektywach życiowych i niektórych przyczynach różnicowania się szans edukacyjnych dzieci i młodzieży.

## 2. Założenia przeprowadzonych badań

Przedmiotem badań były aspiracje edukacyjne rodziców co do kształcenia ich dzieci rozpoczynających naukę szkolną. Do badań wybrano tę właśnie grupę rodziców, gdyż ich aspiracje są niemal „czyste”, w tym sensie, że nie mając jeszcze żadnych doświadczeń dotyczących efektów kształcenia swej córki lub syna, opierają się przede wszystkim na własnych ambicjach, życzeniach i intencjach. Nie dostosowują jeszcze poziomu swych aspiracji do rzeczywistych - lepszych lub gorszych - osiągnięć szkolnych dziecka. Wyeliminowanie lub co najmniej znaczne ograniczenie jednego z głównych czynników interweniujących pozwala dokładniej poznać prawdziwe aspiracje rodziców, a także przeanalizować je z uwzględnieniem aktualnego położenia społecznego rodziny i - oczywiście - miejsca i czasu, w którym przeprowadzono badanie.

Próbowano rozstrzygnąć następujące problemy badawcze:

1. Jaki jest poziom aspiracji rodziców dotyczących kształcenia dzieci rozpoczynających naukę szkolną?

2. Jakie są różnicowania tych aspiracji w zależności od przynależności społeczno-zawodowej rodziców?

3. Które czynniki lub grupy czynników (społecznych, ekonomicznych, kulturowych itp.) odgrywają decydującą rolę w kształtowaniu u rodziców aspiracji związanych z kształceniem dzieci - uczniów szkół podstawowych?

4. Jaki jest stosunek rodziców do perspektyw rozwoju oświaty, a zwłaszcza do przewidywanego upowszechniania kształcenia średniego i różnych możliwych modeli organizacyjnych przyszłej szkoły średniej?

Zmienną zależną w prowadzonych badaniach był poziom aspiracji edukacyjnych rodziców odnoszonych do swego dziecka, natomiast zmiennymi niezależnymi: warunki socjalno-bytowe rodziny, wiek, wykształcenie, pochodzenie społeczne rodziców dziecka, charakter rodziny itp. Brano również pod uwagę zmienne interweniujące, związane między innymi z cechami indywidualnymi dziecka, rzutującymi w mniej lub bardziej widoczny sposób na wyobrażenia rodziców o jego przyszłości.

Zastosowano metodę ankietową. Kwestionariusz ankiety (własnej konstrukcji) był dostarczany rodzicom do domu i po wypełnieniu wracał do ankieterek - uczestniczek seminarium magisterskiego prowadzonego w r. szk. 1984/85 pod moim kierunkiem. Ankieta zawierała dokładną instrukcję oraz sześć wyraźnie wyodrębnionych części, które łącznie zawierały 56 pytań. Były wśród nich zarówno pytania otwarte, jak i półotwarte oraz zamknięte.

Część pierwsza ankiety dotyczyła ogólnych danych o rodzinie, a więc np. o wielkości badanej rodziny, jej standardzie życiowym, poziomie kulturalnym, tradycjach itp. Dwie następne części poświęcono kolejno ojcu i matce dziecka, co dało okazję do zgromadzenia porównywalnych i identycznie skategoryzowanych informacji dotyczących cech demograficznych obojga rodziców, ich pochodzenia społecznego, statusu zawodowego, sytuacji materialnej itp. W czwartej części ankiety zgromadzono dane o dziecku rozpoczynającym naukę szkolną (płeć, wiek, stan zdrowia itp.). Wreszcie w dwu kolejnych częściach ankiety rozpoznano aspiracje edukacyjne rodziców, ich różne wymiary i uwarunkowania oraz ogólne opinie rodziców o perspektywach rozwoju oświaty, a zwłaszcza ich poglądy na temat wartości różnych typów szkół średnich i perspektywach ich rozwoju.

Terenem badań były Kielce, które skupiały w czasie prowadzenia badań 200 tys. mieszkańców. Miasto to, znane w Polsce ze względu na bogate tradycje społeczne i kulturowe, stało się również ważnym ośrodkiem gospodarczym. Od 1975 do 1985 r. liczba mieszkańców Kielc wzrosła o 50 tys. Wykorzystano tu sprzyjające warunki: położenie geograficzne, zasoby surowcowe, tradycje przemysłowe.

W okresie prowadzenia badań na terenie Kielc funkcjonowało kilkadziesiąt zakładów przemysłowych. W zakładach gospodarki uspołecznionej pracowało ponad 95 tys. osób, w tym blisko 44 tys. kobiet. W sferze produkcji

materiałnej zatrudniano 71,6 tys. pracowników, w tym w przemyśle 30,3 tys. i w budownictwie 15,4 tys. W mieście ma swą siedzibę teatr. Bogata jest sieć instytucji oświatowych. Funkcjonują tu 2 szkoły wyższe (Politechnika Świętokrzyska i Wyższa Szkoła Pedagogiczna), 8 liceów ogólnokształcących oraz 72 szkoły zawodowe. Na terenie miasta w 1985 r. działało 31 szkół podstawowych, zatrudniających 1675 nauczycieli, a kształcących 25,5 tys. uczniów. Do klas pierwszych uczęszczało 3616 dziewcząt i chłopców, których przydzielono do 134 oddziałów. Średnio na 1 pomieszczenie do nauczania przypadało 49 uczniów, na 1 oddział szkolny - 26 uczniów, a na 1 pomieszczenie do nauczania - 1,9 oddziału. Warunki kształcenia dzieci były dość zróżnicowane. Na przykład w szkole nr 29 na 1 oddział szkolny przypadało tylko 14 uczniów, zaś w szkole nr 9 - 32! Na 1 pomieszczenie do nauczania przypadało w szkole nr 9 tylko 1,1 oddziału, zaś w szkole nr 30 - 2,8, czyli prawie w pełni organizowano naukę na 3 zmiany.

Badaniami objęto 1164 rodziców pierwszoklasistów, czyli aż 32,2% populacji. Badania przeprowadzono w szkołach nr: 1, 3, 5, 6, 8, 10, 12, 13, 15, 19, 22, 24, 26 i 28. Były to szkoły funkcjonujące w różnych warunkach, reprezentatywne dla ogółu szkół w mieście.

### 3. Charakterystyka badanych osób

W wyniku przeprowadzonych badań zgromadzono dane o 1164 matkach i 1103 ojcach (w 61 rodzinach matki samotnie wychowują dzieci). Struktura wieku ojców była następująca: 60 (5,44%) miało poniżej 30 lat, w grupie wiekowej 30-34 lata mieściło się 397 ojców (35,99%), w przedziale: 35-39 lat - 383 ojców (34,72%), 40-44 lat miało 155 ojców (14,05%), 45-49 lat - 56 (5,08%), zaś 50 lat i więcej - 25 (2,27%), o 27 ojcach (2,45%) nie podano danych.

Struktura wieku matek układała się odmiennie. Zdęcydowanie przeważały matki młodsze od ojców. Poniżej 25 lat miały 2 matki (0,17%), 25-29 lat - 202 kobiety (17,35%), 30-34 lat - 519 (44,59%), 35-39 lat - 313 (26,89%), 40-44 lat - 74 (6,36%), 45-49 lat - 22 (1,89%), zaś powyżej 49 lat - tylko 4 (0,34). O wieku 28 matek (2,41%) nie udało się uzyskać danych<sup>12</sup>.

Charakterystyczną cechą ludności miejskiej jest obecnie stosunkowo wysoki poziom wykształcenia. W badanej próbie zaznaczyła się również dominacja osób z wykształceniem zawodowym, co jest typowe dla ludności z miast

uprzemysłowionych. Spośród ogółu ojców z objętych badaniami rodzin tylko 137 (12,42%) miało wykształcenie podstawowe, 2 (0,18%) - ukończoną szkołę podstawową i krótki kurs zawodowy, 376 (34,09%) - zasadnicze wykształcenie zawodowe, 330 (29,92%) - ukończoną średnią szkołę zawodową, 23 (2,08%) - średnie wykształcenie ogólnokształcące, 14 (1,27%) - niepełne wyższe, zaś 219 (19,85%) to absolwenci szkół wyższych.

Wśród badanych matek 134 (11,51%) miały wykształcenie podstawowe, 1 (0,09%) ukończyła szkołę podstawową i krótki kurs zawodowy, 254 (21,82%) to absolwentki zasadniczych szkół zawodowych, 395 (33,93%) miało średnie wykształcenie zawodowe, 117 (10,05%) - średnie wykształcenie ogólnokształcące. Dość dużą grupę stanowiły matki, które miały ukończone szkoły pomaaturalne lub pierwsze lata studiów (74 matki, czyli 6,36% ogółu badanych). Aż 176 (15,12%) legitymowało się dyplomami szkół wyższych. Tak więc 53,12% ojców i aż 65,46% matek z rodzin objętych badaniami miało co najmniej wykształcenie średnie,

Znaczna część badanych przybyła do Kielc z innych miejscowości dzięki ofertom zatrudnienia stwarzanym przez rozwijające się zakłady pracy. Spośród ogółu badanych tylko 371 ojców (33,63%) i 343 matki (29,46%) to ludzie mieszkający w Kielcach od urodzenia. Niewielka część badanych - 14 ojców (1,27%) i 6 matek (0,52%) - przeniosła się wraz ze swymi rodzicami do tego miasta stosunkowo dawno, gdyż przed 1950 r. Z pozostałej części ojców przybyło do Kielc w latach 1950-1959 tylko 70 (6,35%), w latach 1960-1969 kolejnych 194 (17,59%), w następnym dziesięcioleciu - 358 (32,46%) i w latach osiemdziesiątych - 96 (8,70%). Natomiast z ogółu badanych matek zamieszkało w Kielcach w latach 1950-1959 jedynie 59 (5,07%), w latach 1960-1969 następne 174 (14,95%), w latach 1970-1979 - 432 (37,11%), zaś w latach osiemdziesiątych - 89 (7,65%). Główny okres „przypływu” badanych rodzin do Kielc przypadł więc na lata siedemdziesiąte.

Aż 297 ojców (26,93% ogółu badanych) oraz 328 matek (28,18%) stwierdziło, iż pochodzi z rodzin chłopskich. Dalszych 616 ojców (55,85%) i 626 matek (53,78%) było pochodzenia robotniczego. Tylko 171 ojców (15,50%) i 191 matek (16,41%) pochodziło z rodzin inteligenckich.

Rodziny, z których pochodzą pierwszoklasiści z kieleckich szkół podstawowych, żyły w typowych, miejskich warunkach. Z ogólnej liczby 1164 objętych badaniami rodzin aż 1075 (92,35%) miało w domu wodę bieżącą, 1022 (87,80%) - centralne ogrzewanie, 1033 (88,74%) - łazienkę, 1031 (88,57%) - wc w mieszkaniu. Gaz przewodowy doprowadzono do 969 badanych mieszkań

(83,25%), zaś gaz z butli zainstalowano w 119 mieszkaniach (10,22%).

Standard urządzeń domowych badanych rodzin był stosunkowo wysoki. Najbardziej dostępnym urządzeniem był radiodbiornik, który posiadało 1051 badanych rodzin (90,29%). Dużo rodzin - 1047 (89,95%) miało w domu lodówkę, zaś 1042 (89,52%) - odkurzacz. Do powszechnie dostępnych urządzeń należy też telewizor, gdyż 870 rodzin objętych badaniami (74,74%) miało w okresie prowadzenia badań odbiornik czarno-biały, zaś 273 (23,54%) - odbiornik kolorowy. Praktycznie w każdym mieszkaniu była pralka; pralkę zwykłą miało 697 badanych rodzin (59,88%), zaś pralkę automatyczną - 511 (43,90%). Z danych ankietowych wynika też, że 760 rodzin (65,29%) miało w czasie prowadzenia badań magnetofon, nieco więcej niż połowa (630, czyli 54,12%) - maszynę do szycia, niemal połowa (566 rodzin, czyli 48,62%) - aparat fotograficzny. Nieco więcej niż co trzecia rodzina (425 rodzin, tj. 37,37%) dysponowała samochodem osobowym, ale mniej niż co trzecia rodzina (340 rodzin, czyli 29,21%) miała w domu adapter. Stosunkowo rzadko badane rodziny deklarowały posiadanie zamrażarki (62 rodziny, tj. 5,33%), kamery filmowej (25 rodzin, tj. 2,15%) oraz motocykla (20 rodzin, tj. 1,72%).

Warto przyrzeć się również danym o standardzie kulturowym badanych rodzin. Zaskakujące jest, iż mimo stosunkowo wysokiego poziomu wykształcenia rodziców, aż 384 rodziny (32,99%) stwierdziły, że nie mają w domu żadnych książek (poza podręcznikami dla dzieci). Poniżej 25 książek miało w swym mieszkaniu 39 rodzin (3,35%), 25-49 - 53 (4,55%), 50-99 książek znajdowało się w mieszkaniach 152 rodzin (13,06%), 100-199 książek miało 158 rodzin (13,57%), 200-499 książek - 249 rodzin (21,39%), 500-999 - 90 rodzin (7,73%), ponad 1 tys. - 30 (2,58%), zaś więcej niż 2 tys. - 7 rodzin (0,60%).

Sądząc z wypowiedzi ankietowanych, czytelnictwo czasopism nie było zbyt rozwinięte. Najwięcej badanych czytało „Przyciśniętą” (582 rodziny, czyli dokładnie połowa badanych rodzin). Stosunkowo często jeszcze badane rodziny czytały dzienniki lokalne: „Słowo Ludu” (537 rodzin, tj. 46,13%) oraz „Echo Dnia” (421 rodzin, tj. 36,17%). Prawie co trzecia rodzina czytała „Kobietę i Życie” (367 rodzin, czyli 31,53%), ale już „Przekrój” stanowił lekturę tylko 146 rodzin (12,54%), „Politykę” czytało 140 rodzin (12,03%), „Veto” - 108 rodzin (9,28%), zaś „Trybunę Ludu” - 104 rodziny (8,93%). Pozostałe czasopisma były czytane bardzo rzadko, np. kielecki miesięcznik społeczno-kulturalny „Przemiany” czytały tylko 34 rodziny, a więc zaledwie 2,92% badanych.



Warto przyjrzeć się także, jakie programy telewizyjne były najczęściej oglądane w domach pierwszoklasistów. Najwięcej rodzin (982 rodziny, czyli 84,36%) podało, że są to programy dla dzieci, bardzo dużo (947, czyli 81,36%) oglądało filmy fabularne. Popularne są seriale filmowe; systematycznie oglądało je 856 badanych rodzin (73,54%). Dziennik telewizyjny interesował już tylko 698 badanych rodzin (59,97%). Mniej popularne, niż można by się spodziewać, są teleturnieje (oglądało je 388 objętych badaniami rodzin, a więc 33,33%) oraz listy przebojów (353 rodziny, tj. 30,33%). Teatr TV oglądało 315 rodzin (27,06% badanych), filmy dokumentalne - 281 rodzin (24,14%). Tylko co piąta rodzina (229 rodzin, tj. 19,67% badanych) oglądała magazyny o żywieniu rodzinnym i programy o gospodarstwie domowym, jeszcze mniej - 191 rodzin, czyli 16,41% - programy publicystyczne. Koncerty muzyki poważnej były przedmiotem zainteresowania tylko 30 rodzin (2,58% badanych). Jeszcze mniejsze było zainteresowanie kursami języków obcych. Korzystało z nich tylko 20 badanych rodzin (1,72% ogółu badanych).

Przytoczone dane o zainteresowaniach kulturalnych badanych rodzin nie są zbyt budujące. Ogólny poziom nie jest wysoki, a zainteresowanie najważniejszymi treściami wydaje się niewspółmierne do dość wysokiego wykształcenia rodziców. Trzeba także pamiętać, że uzyskane informacje opierają się na danych ankietowych, które ze swej istoty są w mniejszym czy większym stopniu bardziej korzystne od rzeczywistości.

#### 4. Stosunek badanych rodziców do kierunków reformowania szkolnictwa

Z wielu dotychczasowych badań wynika, że aspiracje rodziców dotyczące kształcenia własnych dzieci są silnie rozbudzone, są one wyższe od aktualnych możliwości ich urzeczywistnienia i od osiągnięć szkolnych uczniów, których dotyczą<sup>13</sup>. Dlatego też warto przyjrzeć się, jak wyglądał ogólny stosunek badanych osób do kształcenia dzieci i młodzieży, niezależnie od tego, jak chcieliby pokierować drogą szkolną własnego dziecka.

Znamienne są odpowiedzi dotyczące pytania: „Czy należy dążyć do uzyskania wykształcenia średniego dla wszystkich?”. Spośród 1164 rodzin aż 1018 (87,46%) odpowiedziało: tak, 144 (12,37%) - nie; 2 (0,17%) - nie udzieliło odpowiedzi.

Można więc sądzić, iż konieczność upowszechniania kształcenia średniego dość dobrze uświadomiona jest przez ludzi mieszkających w mieście, których dzieci rozpoczynają naukę szkolną.

Główne argumenty za upowszechnianiem kształcenia średniego to: „Jest to niezbędne dla dalszego rozwoju młodzieży” (argument ten podało 490 rodziców, tj. 42,09 badanych); „tego wymaga życie społeczne” (473 rodziców, czyli 40,72%); „takie są potrzeby zakładów pracy” (145 rodziców, tj. 12,46%).

Natomiast argumentami „na nie” były: „gospodarce potrzebni są pracownicy o różnym poziomie wykształcenia” (75 rodziców); „nie wszyscy mają takie zdolności” (53 osoby); „nie wszystkie rodziny mogą sobie na to pozwolić” (16 rodziców); „jest to zbyt kosztowne dla społeczeństwa” (13 rodziców); „często więcej można się nauczyć poza szkołą” (7 rodziców). Największa część badanych osób (748, tj. 64,26%) sądziła, iż najlepiej byłoby, gdyby w przyszłości - tak jak i obecnie - istniała możliwość kształcenia w średniej szkole ogólnokształcącej i w średniej szkole zawodowej. Jednak 250 respondentów (21,47% badanych) wyraziło pogląd, że lepszym rozwiązaniem byłoby utworzenie średniej szkoły zawodowej dla wszystkich uczniów. Tylko 89 rodziców (7,65%) preferowało powszechną szkołę ogólnokształcącą. Nie umiało lub nie chciało wyrazić swego poglądu 55 respondentów (4,73% ogółu badanych).

### 5. Aspiracje co do kształcenia własnych dzieci

Zgodnie ze spostrzeżeniami dokonanymi przez W. Wiśniewskiego<sup>14</sup> poziom aspiracji różni się w zależności od układu przewidywanych warunków i od perspektywy czasu potrzebnego do realizacji. Dlatego też można mówić o aspiracjach maksymalnych (przy założeniu szczególnie sprzyjających okoliczności), o aspiracjach minimalnych (o najniższym możliwym jeszcze do zaakceptowania standardzie) oraz o aspiracjach dostosowanych do najbardziej prawdopodobnych okoliczności, czyli o aspiracjach najbardziej realnych.

Przyjrzyjmy się najpierw najbardziej optymistycznym pragnieniom i oczekiwaniom, czyli aspiracjom maksymalnym.

Ojcowie formułowali je w odniesieniu do swych dzieci następująco: 95 z nich (8,61% ogółu badanych ojców) chciałoby, aby ich dziecko uzyskało doktorat i podjęło pracę naukową; 750 (68,00%) podało: „studia wyższe”; 51 (4,62%) - „szkoła pomaturalna”; 169 (15,32%) - „szkoła średnia”; 22 (1,99%) - „zasadnicza szkoła zawodowa” oraz 1 - „szkoła podstawowa i krótki kurs zawodowy..

Matki - jak należało się spodziewać - były w zakresie maksymalnych

aspiracji dotyczących własnego dziecka równie ambitne. Aż 95 z nich (8,16%) pragnęłyby, aby ich dziecko uzyskało doktorat i podjęło pracę naukową. Z kolei 750 (64,4%) określiło swe życzenia co do „finału” edukacji dziecka przez wybór: „szkoła wyższa”. Następne 51 (4,38%) chciałoby, aby ich dziecko rozpoczynające naukę w pierwszej klasie ukończyło szkołę pomaturalną. Kolejne 170 (14,60%) zadowoliliby się maturą dziecka. Tylko 22 (1,89%) poprzestałyby na zasadniczej szkole zawodowej, a 2 (0,17%) - na ukończeniu przez dziecko szkoły i krótkiego kursu zawodowego.

Te ostatnie przypadki mogą jednak dotyczyć sytuacji, w których dziecko już w okresie przedszkolnym nie rozwijało się normalnie.

Minimalne aspiracje rodziców, określające najniższy możliwy jeszcze do zaakceptowania poziom wykształcenia dziecka, są oczywiście nieco niższe od aspiracji maksymalnych, ale też wysokie. Nikt z ojców i matek nie myśli w tym przypadku o doktoracie. Spośród 1103 ojców aż 79 (7,16% badanych) określa jednak „minimum” jako ukończenie przez dziecko szkoły wyższej. Następnich 134 (12,15%) określa to minimum sformułowaniem: „szkoła pomaturalna”. Dalszych 526 (47,69% badanych) za „minimum” dla dziecka uznaje ukończenie szkoły średniej. Tylko 206 (18,68%) byłoby w stanie zaakceptować poprzestanie na wykształceniu dziecka, które ewentualnie może otrzymać w zasadniczej szkole zawodowej. Natomiast 53 (4,81%) określiło minimalny poziom edukacji dziecka: „szkoła podstawowa i krótki kurs zawodowy”.

Według 75 matek (6,79% ogółu badanych kobiet) najniższym możliwym poziomem wykształcenia, jakie powinno otrzymać ich dziecko, jest wykształcenie, które daje szkoła wyższa. Dalsze 143 (12,29%) uznało za ten minimalny poziom szkołę pomaturalną. Największa grupa - 608 matek (52,23%) - traktowała jako „minimum” szkołę średnią. Następnie 206 matek (17,70%) zadowoliliby się ukończeniem przez dziecko zasadniczej szkoły zawodowej. Tylko 53 matki (4,55%) zaakceptowałyby jako minimum ukończenie przez dziecko krótkiego kursu zawodowego.

Jeśli zaś chodzi o aspiracje najbardziej realne, kształtowane przy założeniu, że obecna sytuacja rodziny nie ulegnie radykalnym zmianom w najbliższych latach, to świadczą one o dużym optymizmie.

W tej wersji nikt z rodziców na razie nie przewidywał kształcenia dziecka aż do doktoratu. Aspiracje ojców układają się następująco: 580 (52,58% ogółu badanych ojców) chciałoby, aby ich dziecko rozpoczynające naukę w pierwszej klasie ukończyło studia wyższe. Dalszych 54 (4,89%) przewidywało, że ich syn lub córka ukończy szkołę pomaturalną, a 406 (36,81%)

sądziło, iż dziecko ukończy szkołę średnią. Zdaniem 45 ojców (4,8%) dziecko poprzestanie na ukończeniu zasadniczej szkoły zawodowej, zaś 4 (0,36%) badanych sądziło, że edukację szkolną dziecka zakończy krótki kurs po szkole podstawowej.

Matki są nie mniej optymistyczne. Aż 580 (49,83% badanych) sądziło, że ich „pierwszoklasista” ukończy w przyszłości szkołę wyższą. Dalsze 54 (5,64% badanych matek) wyrażało pogląd, iż dziecko ukończy szkołę pomaturalną. Według 406 matek (34,88% badanych) ich syn lub córka zdobędzie wykształcenie średnie. Tylko 45 matek (4,08%) mogłoby zadowolić się ukończeniem przez dziecko zasadniczej szkoły zawodowej, zaś 4 matki (0,34%) określiło swe oczekiwanie: szkoła podstawowa i krótki kurs zawodowy.

Interesujący jest rozkład aspiracji edukacyjnych rodziców w zależności od ich wykształcenia i przynależności do grupy społeczno-zawodowej. Ze względu na znaczne podobieństwo aspiracji ojców i matek w podanych zestawieniach ograniczymy się tylko do danych dotyczących ojców.

**Tabela 1.** Aspiracje edukacyjne ojców o różnym poziomie wykształcenia dotyczące kształcenia dziecka rozpoczynającego naukę w szkole podstawowej (aspiracje najbardziej realne)

Wykształcenie ojca	Przewidywania dotyczące przyszłego wykształcenia dziecka						
	ogółem	szkoła wyższa	szkoła pomaturalna	szkoła średnia	zasadnicza szkoła zawodowa	krótki kurs po szkole podstawowej	brak odpowiadającej wiedzy
1	2	3	4	5	6	7	8
	w liczbach bezwzględnych						
Wyższe	219	187	3	22	-	1	6
Niepełne wyższe	14	14	-	-	-	-	-
Średnie lub zasadnicze	729	343	41	305	23	1	16
Szkoła podstawowa	139	27	10	78	22	2	-
Ogółem	1101*	571	54	405	45	4	22
	w odsetkach						
Wyższe	100,00	85,39	1,37	10,04	-	0,46	2,74
Niepełne wyższe	100,00	100,00	-	-	-	-	-
Średnie lub zasadnicze	100,00	47,05	5,62	41,84	3,16	0,14	2,19

1	2	3	4	5	6	7	8
Szkoła podstawowa	100,00	19,42	7,19	56,12	15,83	1,44	-
Ogółem	100,00	51,86	4,90	36,79	4,09	0,36	2,00

\* Liczba odpowiedzi uwzględnionych w tabeli jest mniejsza od ogólnej liczby badanych ojców, gdyż dwu z nich nie określiło swego wykształcenia.

W tabeli 1 przedstawiono aspiracje ojców o różnym poziomie wykształcenia dotyczące kształcenia dziecka, które rozpoczyna naukę szkolną. Łatwo zauważyć, że aspiracje te różnią się w zależności od kategorii wykształcenia rodziców. Ci, którzy mają wykształcenie wyższe lub niepełne wyższe, w zasadzie planują dla swego dziecka także co najmniej podobny stopień wykształcenia. Tylko 10% rodziców z tej grupy mogłyby poprzestać na uzyskaniu przez dziecko wykształcenia średniego. Ojcowie mający wykształcenie średnie lub zasadnicze dzielą się co do poziomu swych aspiracji dotyczących kształcenia dziecko na dwie duże, podobne co do liczebności, grupy: 47,05% ojców chciałoby, aby dziecko ukończyło szkołę wyższą, zaś 47,46% uważa, że wystarczy mu szkoła średnia lub pomaturalna. W grupie rodziców z wykształceniem podstawowym tylko co piąty (19,42% ogółu ojców tej grupy) aspiruje do wykształcenia wyższego dla swego dziecka, natomiast 63,31% poprzestaje na poziomie szkoły średniej i pomaturalnej. Prawie 16% ojców z tej grupy zadowoliliby się ukończeniem przez dziecko zasadniczej szkoły zawodowej.

Dane tabeli 1 świadczą więc, iż aspiracje edukacyjne rodziców odnośzone do własnych dzieci są ściśle związane z wykształceniem rodziców. Rodzice z wykształceniem wyższym mają aspiracje relatywnie najwyższe, ci, którzy mają wykształcenie średnie, reprezentują też średni poziom aspiracji, zaś rodzice nie mający wykształcenia średniego mają najniższe aspiracje. Jednocześnie wszystkie grupy mają aspiracje wyższe niż aktualne możliwości ich zrealizowania. Tylko niewielka część ojców z wykształceniem podstawowym (niewiele przekraczająca 15% ogółu ojców z tej grupy) nie planuje dla dziecka wykształcenia średniego. Można więc sądzić, iż - ogólnie biorąc - poziom aspiracji rodziców mieszkających w mieście nie będzie hamować procesu upowszechniania kształcenia średniego.

Potwierdzają to dane tabeli 2. Wynika z niej, iż wszystkie grupy społeczno-zawodowe wchodzące w skład inteligencji masowo dążą do tego, aby

**Tabela 2.** Aspiracje edukacyjne ojców z różnych grup społeczno-zawodowych dotyczące kształcenia dziecka rozpoczynającego naukę w szkole podstawowej (w %)

Grupa społeczno-zawodowa	Przewidywania dotyczące przyszłego wykształcenia dziecka				
	szkoła wyższa	szkoła pomaturalna	szkoła średnia	zasadnicza szkoła zawodowa	krótki kurs po szkole podstaw.
Lekarze	100,00	-	-	-	-
Inżynierowie	86,87	3,03	10,10	-	-
Nauczyciele	81,25	2,50	15,00	-	1,25
Oficerowie WP	80,00	-	20,00	-	-
Rzemieślnicy	66,10	8,47	22,04	-	3,39
Technicy	56,60	5,96	33,78	-	0,66
Robotnicy wykwalifikowani	30,52	4,22	60,57	4,22	0,22
Robotnicy niewykwalifikowani	17,39	7,25	55,07	18,84	1,45
Ogółem	52,58	4,89	36,81	4,08	0,36

dzieci kończyły studia wyższe. Technicy i rzemieślnicy chcą, aby ich dzieci kończyły co najmniej szkoły średnie, a ponad 50% z nich wiąże przyszłość edukacyjną dziecka ze szkołą wyższą. Wśród robotników wykwalifikowanych także zdecydowanie dominuje dążenie do kształcenia dzieci co najmniej w szkołach średnich, ale „tylko” 30% z nich myśli, że warto doprowadzić do tego, aby ich syn lub córka ukończyli studia wyższe. Najmniej wygórowane są aspiracje robotników niewykwalifikowanych, choć również dość dużo z nich (ponad 17%) chce, aby dziecko ukończyło szkołę wyższą, zaś ponad 62% ojców z tej grupy wiąże drogę szkolną dziecka ze szkołą średnią lub pomaturalną. Warto zwrócić uwagę, że tylko wśród robotników niewykwalifikowanych występuje zainteresowanie kształceniem dzieci w szkołach zasadniczych. Co piąty ojciec z tej grupy byłby usatysfakcjonowany, gdyby jego dziecko rozpoczynające obecnie naukę ukończyło za kilkanaście lat szkołę zasadniczą lub jakiś kurs zawodowy po szkole podstawowej. W sumie zasadnicze szkoły zawodowe powoli tracą jednak swą społeczną bazę. Gdyby utrzymać istniejącą strukturę systemu szkolnego, za lat kilkanaście w zasadniczych szkołach zawodowych uczyłaby się wyłącznie młodzież wywodząca się z rodzin robotników niewykwalifikowanych.

Wykształcenie rodziców jest czynnikiem, który w sposób niewątpliwy różnicuje szanse edukacyjne ich dzieci, także w tym zakresie, który dotyczy nie tyle samych możliwości, ile chęci i motywów ich wykorzystania. Wysokie aspiracje stymulują do podejmowania zwiększonych wysiłków rodziców i dzieci w zakresie urzeczywistnienia indywidualnych celów edukacyjnych. Zbyt niski poziom aspiracji z góry oznacza rezygnację z osiągania celów, które mogłyby być z powodzeniem osiągnięte.

Z przeprowadzonych badań wynika, że duże znaczenie w określaniu poziomu aspiracji edukacyjnej mają ogólne tradycje kulturowe rodziny, w tym również to, od jak dawna w tej rodzinie wykształcenie jest traktowane jako ważna wartość, którą w życiu można osiągnąć. Okazało się, iż jeśli wyróżnić grupy rodzin według tego, jakie jest pochodzenie społeczne rodziców (a więc jaka była rzeczywista przynależność społeczno-zawodowa dziadków) - to także w tak ukształtowanym podziale zaznaczają się wyraźne zróżnicowania poziomu aspiracji edukacyjnych (por. tabela 3).

**Tabela 3.** Aspiracje edukacyjne ojców dotyczące kształcenia dzieci a pochodzenie społeczne tych ojców

Pochodzenie społeczne ojców	Poziom aspiracji dotyczących kształcenia dziecka					
	Ogółem	szkoła wyższa	szkoła poma- turalna	szkoła średnia	zasadni- cza szko- ła zawo- dowa	kurs po szkole podsta- wowej
w liczbach bezwzględnych						
Inteligentkie	175	139	3	31	1	1
Robotnicze	611	292	33	253	30	3
Chłopskie	293	143	18	118	14	-
w odsetkach						
Inteligentkie	100,00	79,43	1,71	17,72	0,57	0,57
Robotnicze	100,00	47,79	5,40	41,41	4,91	0,49
Chłopskie	100,00	48,81	6,14	40,27	4,78	-

Ze zgromadzonych danych jednoznacznie wynika, że rodziny o dłuższej przynależności do inteligencji, niezależnie nawet od obecnego statusu społeczno-zawodowego rodziców, bardzo silnie wiążą przyszłość dzieci z ich kształceniem. Dla 80% dzieci wywodzących się z tych rodzin planowane jest wyższe wykształcenie, pozostałe powinny - według rodziców - ukończyć co

najmniej szkołę średnią.

W rodzinach o tradycjach robotniczych i chłopskich ogólny obraz aspiracji edukacyjnych jest podobny, a zarazem inny niż w rodzinach o tradycjach inteligentkich. Blisko 50% rodziców z obu typów rodzin chciałoby, aby ich dzieci rozpoczynające naukę szkolną ukończyły w przyszłości studia wyższe, zaś około 40% zadowoliliby się uzyskaniem przez dziecko wykształcenia, które zapewnia szkoła średnia. Tylko 5% rodziców wystarcza jako cel końcowy dla edukacji dziecka szkoła zasadnicza. Niezależnie więc od wyraźnych i istotnych podziałów aspiracji edukacyjnych rodziców różniących się pod względem wykształcenia, pochodzenia społecznego i przynależności społeczno-zawodowej, ich dążenia i nadzieje związane z przyszłością edukacyjną swych dzieci są na tyle wysokie, iż mogą być traktowane jako czynnik sprzyjający procesom upowszechniania dalszych szczebli szkolnictwa.

### Przypisy

<sup>1</sup> W. Wesołowski: Teoria-badania-praktyka. Z problematyki struktury klasowej. Warszawa 1975. /Por. też. J. Koralewicz-Zębik: System wartości a struktura społeczna. Wrocław 1972 oraz M. Misztal: Społeczno-psychologiczne aspekty reprodukcji struktury edukacyjnej w Polsce. „Studia Socjologiczne” 1984 nr 2.

<sup>2</sup> J. Szczepański: Refleksje nad oświatą. Warszawa 1973 s. 47.

<sup>3</sup> T. Lewowicki: Aspiracje dzieci i młodzieży. Warszawa 1987 s. 5.

<sup>4</sup> A.S. Reber: Dictionary of Psychology. Harmondsworth 1985.

<sup>5</sup> F. Robaye: Le probleme du niveau d'aspiration. Paris 1957.

<sup>6</sup> S. Kowalski: Szkoła w środowisku. Warszawa 1969 s. 188.

<sup>7</sup> A. Janowski: Aspiracje młodzieży szkół średnich. Warszawa 1977 s. 13.

<sup>8</sup> M. Łoś: Aspiracje a środowisko. Warszawa 1972 s. 9.

<sup>9</sup> Z. Skorny: Aspiracje młodzieży oraz kierujące nimi prawidłowości. Wrocław 1980 s. 68-130.

<sup>10</sup> S. Kowalski: Socjologia wychowania w zarysie. Warszawa 1974 s. 432.



<sup>11</sup> M. Tyszkowa: Rola rodziny w kształtowaniu się wyobrażeń o własnej przyszłości i aspiracji życiowych dzieci i młodzieży. W: Rozwój dziecka w rodzinie i poza rodziną, Red. M. Tyszkowa, Poznań 1985 s. 73-74.

<sup>12</sup> W dalszych zestawieniach nie podaję wielkości „braku danych”. Stanowi ona w każdym wyliczeniu dopełnienie do 100%.

<sup>13</sup> Por. np. I. Nowakowska: Postawy społeczne wobec problemu kształcenia. Warszawa 1977. Oświata w społecznej świadomości. Red. M. Wiśniewski. Warszawa 1984.

<sup>14</sup> Oświata w społecznej...